

## ROMUALD JAKUB WEKSLER-WASZKINEL

ur. 1943; Stare Święciany



Miejsce i czas wydarzeń	PRL
Słowa kluczowe	rodzina i dom rodzinny, dzieciństwo, relacje polsko-żydowskie

### Rodzina

Bardzo lubiła mnie babcia, moja mama nie miała swojej rodzonej matki, to była jej macocha. Ja miałem w zasadzie dobre relacje. Natomiast rodzina ojca została na Wileńszczyźnie, tak że ze strony ojca nie było rodziny. Później pojawiła się tylko jedna siostra, ale to nie były jakieś takie ciepłe relacje. Ja byłem chyba lubiany przez rodzinę, przez wszystkich z rodziny byłem lubiany, tym bardziej, że ten akordeon tak sprawiał, że ja byłem wszędzie potrzebny. Ale nie było nigdy zażytych jakiś takich [relacji]. Rodzina mojej mamy była bliska, ale nie była aż tak bliska. Ja się chyba tak troszeczkę wyróżniałem, nie wiem czy to przez to, że byłem księdzem, to jakoś tak oni do mnie dystans trzymali, ja chyba coś robię takiego, że odpycham ludzi, ja nie wiem co, chyba coś takiego robię, że nie zżyłem się z nikim, może za dużo chcę, ja nie wiem, mam jakąś wadę. Tak że nigdy nie było tak bardzo ciepło [między nami].

Nikt [z rodziny] nie wiedział [o moim pochodzeniu]. Ta tajemnica była absolutnie zachowana wobec sąsiadów i wobec najbliższej rodziny, ich frapowało to moje niepodobieństwo. Ja w pewnym momencie zacząłem to moje niepodobieństwo sobie tłumaczyć w ten sposób, że ja mogę być dzieckiem matki, a nie ojca. Przecież coś takiego mogło się zdarzyć, że ja nie muszę być akurat dzieckiem ich obojga, ale mogę być dzieckiem mamy, zawsze mama jest pewna. Ja coś takiego dopuszczałem i później się okazało, że ciotka z Białegostoku też coś takiego przypuszczała, wojna była, mogło się zdarzyć tak, że mama mogła być zgwałcona na przykład, różne rzeczy się działy. Ale to, że jestem Żydem, nikomu przez myśl nie przeszło. Może gdybym nie był księdzem, ale to moje kapłaństwo oddaliło zupełnie kwestię żydowską. Tak że oni nie wiedzieli, nie zdawali sobie sprawy absolutnie.

Chyba nigdy nie było takich bardzo zażytych relacji z rodziną. Myślę, jak teraz na to patrzę, że to chyba trochę ze względu na mnie, że rodzice trzymali dystans, chyba żeby nie powiedzieć i nie powiedzieli. Jedna ciotka z Gdańska bardzo mnie lubiła,

gdybym pojechał, to oni by mnie przyjęli, nawet jako Żyda, nie mieliby odwagi [odmówić]. Ale wiem, że to moje żydostwo zaszkodziło, że oni się odsunęli, odsunęli się też od siostry. Ciotka z Białegostoku bardzo mamę lubiła, siostra przyrodnia, ale bardzo lubiła mamę, później z Jasią się tak bardzo związała, Jasia tam jeździła do niej na wakacje. To był taki dom, gdzie mnie przyjmowali ze zbyt wielką rewerencją, dlatego nie lubiłem tam jeździć, nie lubię, jak mnie ktoś adoruje, nie lubię czegoś takiego strasznie, więc żeby tego uniknąć, to ja w ogóle nie jeździłem. Oni nie potrafili inaczej, a ja nie chciałem tego, więc w ogóle nie jeździłem. To ta siostra bardzo dobrze [się odnosiła], tak że z tą rodziną to tak było różnie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2008-11-06, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"